
TRAMWAJ

pismo uczestników i sympatyków ino



42

Wydawca: Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze
Zarząd Główny – Komisja Imprez na Orientację
00-075 Warszawa; ul. Senatorska 11

Zespół redakcyjny: *zespół ds. wydawnictw Komisji InO ZG PTTK*

Adiustacja: *Dariusz Zajac*

Autorzy tekstów: *Tomasz Borkiewicz, Waldemar Fijor, Jakub Kaczyński, OGI,
Zbigniew Tarnowski*

Skład i łamanie: *Dariusz Zajac*

Druk: *GOLMAR-GRAF*

Nakład: 150 egzemplarzy

Ogólnopolska Komisja Egzaminacyjna

Skład tej Komisji został rozszerzony do 11 osób. Nową osobą w tej komisji jest kol. Edward Fudro z Polic i dzięki temu kandydaci na Przodowników InO z woj. zachodniopomorskiego będą mogli zaliczać poprawki także u „swojego człowieka” na miejscu. Nie oznacza to oczywiście, że będzie łatwiej tylko po prostu bliżej, bo na pewno nie jest w interesie członków tej komisji obniżanie poziomu kadry w swoim regionie. Po zmianie skład Ogólnopolskiej Komisji Egzaminacyjnej jest następujący:

- | | |
|-----------------------|---------------|
| 1. Fijor Waldemar | - Toruń |
| 2. Fudro Edward | - Police |
| 3. Giera Stefan | - Międzychód |
| 4. Hercog Piotr | - Częstochowa |
| 5. Kalsztein Karol | - Gdańsk |
| 6. Krochmal Andrzej | - Warszawa |
| 7. Marczak Wiktor | - Warszawa |
| 8. Tarnowski Zbigniew | - Częstochowa |
| 9. Trocha Roman | - Dzierżoniów |
| 10. Wysocki Andrzej | - Gliwice |
| 11. Zając Dariusz | - Radom |

**WICEPRZEWODNICZĄCY
KInO ZG PTTK**

(-) Waldemar FIJOR

KREDKO – ŁAMACZE

Turystyczne InO miały w swojej historii także parę zakrętów jak np. legendarne macierze (odległość - azymut), po rozwiązaniu których nie było już czasu na wyjście do lasu. Był też okres łamania kredki, kiedy to w skrajnym przypadku na całej trasie nie pozostała żadna kredka.

Łamacze najpierw dzielili się trasą a później kredkami zyskując w ten sposób na czasie uważając przy tym, że jest to świetne „*posunięcie taktyczne*”.

Było to jednak podcinanie gałęzi na, której sami zresztą siedzieli i wreszcie w 1991 roku na imprezie PP w Słowiku k. Częstochowy postanowiono coś z tym zrobić a przede wszystkim nazwać rzecz po imieniu.

Postanowiono zrobić grubą, naprawdę grubą krechę; do 1991 taktyka? – niech będzie, że taktyka, ale po 1991 roku już tylko zwykłe, najzwyklejsze oszukiwanie kolegów i niszczenie wyposażenia PK.

Apel i gruba kreska roku 1991 podziały i choć trafiali się pojedynczy łamacze (którzy widać nie potrafia grać inaczej) to problem generalnie przestał być dokuczliwy.

Przez ostatnie 11 lat wyrosły jednak nowe pokolenia inowców, którzy nie mogą pamiętać tamtych czasów, i którzy odnajdują tym razem już na swój użytek tę pogrzebaną w 1991 roku taktykę.

Historia i tym razem robi to co lubi najbardziej.

Ci, którzy budują czasem trasy mogą zaobserwować zjawisko, które i ja obserwuję: im młodsza kategoria tym mniej kredek pozostaje po trasie. Jeśli stawia się wydzielone trasy dla poszczególnych kategorii widać to jak na dłoni. To oczywisty ślad po apelu 1991 roku oraz dowód na to, że po pierwsze *trzeba przypominać* a po drugie, że *warto*.

A zatem...

Łamiesz kredki na imprezie – jesteś OSZUSTEM.

Oszukujesz swoich kolegów i dobrze żebyś o tym wiedział, także wtedy kiedy będziesz patrzył do lustra.

Czysta gra to jeden z elementów etyki inowca.

Nie oszukuje to znaczy, że i np. nie okradnie.

**WICEPRZEWODNICZĄCY
KInO ZG PTTK**

(-) Waldemar FIJOR

**LISTA PRZODOWNIKÓW
IMPREZ na ORIENTACJĘ (i sympatyków)**

*posiadających adres poczty elektronicznej
z Ankiety-Sprawozdań, IV Złoty PInO i innych źródeł*

PROSZĘ O WSZELKIE UWAGI, POPRAWKI I NOWE ADRESY !!!!!!!

L.p.	nazwisko i imię	miejsowość	adres
3.	Betcher Ryszard	Gdańsk	pttkgda@pttkgdansk.com.pl
4.	Bieliński Wojciech	Gdańsk	wbielinski@wp.pl
5.	Biernat Przemysław	Dąbrowa Górnicza	wildspirit@wp.pl
6.	Bilor Henryk	Słupsk	henrykbilor@poczta.wp.pl
7.	Błazejowski Daniel	Sanok	soldierboy@poczta.fm
8.	Ciastek Bogusław	Radom	ciacho@ids.pl
9.	Ciastek Katarzyna	Radom	kwacha@wp.pl

10. Czyż Aleksander	Sędziszów	grubyolo1@wp.pl
11. Dołoszycki Grzegorz	Sanok	gegokwv@interia.pl
12. Dymarski Jerzy	Katowice	JDYMARSKI@poczta.onet.pl
13. Faferek Paweł	Koszalin	pawelf@poczta.gazeta.pl
14. Fijor Waldemar	Toruń	fijowald@metron.torun.pl
15. Filipski Robert	Szczecin	hkt@2com.pl hkt97fo@wp.pl
16. Fudro Edward	Police	edfudro@poczta.onet.pl efudro@zchpolice.com
17. Gotowski Rafał	Toruń	rgotowski@wp.pl
18. Góralska Natalia	Grudziądz	myszka_n@inretia.pl
19. Gronau Tomasz	Warszawa	tgr@megapolis.pl
20. Grzybowski Michał	Częstochowa	Michal_Grzybowski@o2.pl
21. Hercog Piotr	Częstochowa	phercog@2com.pl
22. Jagła Wojciech	Bydgoszcz	wjagla@bfe.most.org.pl
23. Jakubowski Wacław	Gdynia	tow_waclaw@hoga.pl
24. Jeliński Zygmunt	Goraj	sekretariat@zsl-gorajcil.pl
25. Juraszewski Sławomir	Zielona Góra	jurasz@biotop.umcs.lublin.pl
26. Kaczyński Jakub	Gdańsk	qbackineptun@wp.pl
27. Kalsztejn Karol	Gdańsk	kalsztejn@kki.net.pl
28. Kędziorek Andrzej	Warszawa	andrzej.kedziorek@pl.abb.com
29. Kodzik Aleksandra	Gdańsk	giraffe1313pl@yahoo.co.uk
30. Korzan Daniel	Płock	d.korzan.@wp.pl
31. Kowallek Paweł	Chełmża	pkowallek@wp.pl pkowallek@interia.pl
32. Kozerski Karol	Radom	kozerskk@ee.edu.pw.pl
33. Krajniak Katarzyna	Jelenia Góra	krajanka@hoga.pl
34. Krefft Łukasz	Koszalin	kreffcik@poczt.onet.pl
35. Kryszak Piotr	Poznań	piotrkryszak@wp.pl
36. Kula Krzysztof	Gdańsk	kskula@wsm.gdynia.pl
37. Kwasigroch Tomasz	Bytów	przygodalebork@wp.pl
38. Langner Przemysław	Częstochowa	Rop1@wp.pl Nieznajomypl@onet.pl
39. Maletz Łukasz	Częstochowa	luck@luck.pl
40. Marczak Wiktor	Warszawa	marczakw@zus.pl
41. Mazurek Waldemar	Koszalin	onsight@poczta.onet.pl
42. Miazga Leszek	Gdańsk	Leszekmia@wp.pl
43. Niksa Tomasz	Częstochowa	nix@skrzynka.pl
44. Nowotny Tomasz	Częstochowa	Tomasz.Nowotny@tpsa.pl
45. Odrakiewicz Marcin	Gdańsk	marcinodra@wp.pl
46. Pacek Marek	Gdańsk	maras@immt.gdynia.pl
47. Paszek Tomasz	Szczecin	kinoprego@wp.pl
48. Penkowski Jerzy	Bydgoszcz	penol1@poczta.onet.pl
49. Piłat Zbigniew	Ustka	wakacje@rl.pl
50. Podolak Zbigniew	Przemysł	podolak@poczta.wp.pl
51. Popławska Anna	Toruń	siostra@loiv.torun.pl
52. Porzeziński Piotr	Gdańsk	porzezin@dgt.com.pl
53. Prusak Zbigniew	Kcynia	kcynek@wp.pl
54. Przybylska Daria	Gliwice	daraja@wp.pl

55. Przychodzeń Andrzej	Warszawa	a-p@wp.pl j_a_p@klienci.pkobp.pl rotour@poczta.onet.pl
56. Rodziewicz Adam	Siedlęcin	narloch@157.158.1.3
57. Rościszewska-Narloch Halina	Gliwice	jersad@wp.pl
58. Sadawa Jerzy	Lublin	grigriz@wp.pl
59. Sadowski Grzegorz	Gdańsk	br.sikora@pro.onet.pl
60. Sikora Ryszard	Katowice	cipeusz@poczta.fm
61. Skoczypiec Paweł	Koszalin	Zbigniew.Socha@dtu.pl
62. Socha Zbigniew	Gliwice	soshi@interia.pl
63. Sochacki Jakub	Szamotuły	agasta6@poczta.onet.pl
64. Staszewska Agata	Sosnowiec	jstawarz@tema.com.pl
65. Stawarz Jan	Andrychów	piotr@eps.gda.pl
66. Strzelczyk Piotr	Gdańsk	w.suchy@almanak.gdansk.pl
67. Suchy Wojciech	Gdańsk	gurma@poczta.onet.pl
68. Surma Grzegorz	Szczecin	marszajt@zim.pcz.czest.pl
69. Szajt Marek	Częstochowa	skipian@by.onet.pl
70. Szociński Jerzy	Żnin	zaba@zabcia.prv.pl
71. Tarnowska Ewa	Częstochowa	zbitarz@poczta.onet.pl
72. Tarnowski Zbigniew	Częstochowa	prtk@wp.pl
73. Tkacz Przemysław	Szczecin	krtrocha@poczta.onet.pl
74. Trocha Roman	Dzierżoniów	becis@wp.pl
75. Tyburska Beata	Toruń	bartosz.tyczynski@papyrus.com
76. Tyczyński Bartosz	Radom	waldar@poczta.onet.pl waldar@tenbit.pl
1. Walczyna Dariusz	Warszawa	piotr.wieczorek@interia.pl
77. Wieczorek Piotr	Warszawa	jmilton@wp.pl
78. Woźniak Michał	Międzyrzecz	mw1906@wp.pl
79. Wójtowicz Marek	Lublin	mw@inokalisz.prv.pl
80. Wrocławski Marek	Kalisz	bownom@poczta.fm
81. Wysocka Malwina	Gliwice	awinogeo@poczta.onet.pl
82. Wysocki Andrzej	Gliwice	maciej.zachara@quatro.net.pl
83. Zachara Maciej	Rzeszów	darek@itu.com.pl
84. Zajac Dariusz	Radom	zietekt@zt.lublin.tpsa.pl
85. Ziętek Zbigniew	Lublin	Malgorzata.Ziolkowska@dtu.pl
86. Ziółkowska Małgorzata	Gliwice	

Zbigniew Tarnowski
42-200 Częstochowa
ul. Sportowa 64/66 m. 4
zbitarz@poczta.onet.pl

**Członek KInO ZG PTTK
ds. przodowniczych**

(-) *Zbigniew Tarnowski*

OCENA OGÓLNOPOLSKICH IMPREZ NA ORIENTACJĘ ZA ROK 2001

1. IMP - MATNIA	(18)	82x2	SKARMAT	Toruń	W.Fijor	0.939	238.99	224.41
2. NOCNE MP	(17)	119	NEPTUN	Gdańsk	K.Kalsztein	0.916	231.04	211.63
3. PODKUREK	(16)	115	HKT TREP	Warszawa	A.Krochmal	0.913	224.24	204.73
4. DMP	(11)	209	ŁAPIGUZ	Siedlęcin	A.Rodziejewicz	0.952	212.18	202.00
5. MARATON	(14)	65	SKROTY	Radom	D.Zajac	0.846	203.27	171.97
6. WIOSNA	(16)	85	O/PTTK	Lwówek Śl.	T.Karpiszyn	0.882	189.14	166.82
7. DOMINO	(15)	61	CYRKINO	Gliwice	A.Wysocki	0.836	196.68	164.42
8. InOPEŁCZ	(18)	44	KŻ SZTAKSEL	Pełczyce	M.Krzysko	0.773	210.93	163.05
9. MR. BUSOLA	(19)	76	FANATYCY OGNI	Szczecin	R.Filipski	0.868	183.25	159.06

{l}

{n}

{K}

gdzie: L – liczba sędziów, którzy ocenili imprezę ; n- łączna liczba uczestników w kat. TS i TJ
(dla DMP : TM+TJ+TS) K – współczynnik uczestnictwa $K=1-10/n$

Ponieważ do pierwszej wersji wyników wkraść się (podstępnie) błąd nie ma rady – trzeba prostować. Konieczność korekty wynikała z błędnie przyjętej liczby uczestników imprezy a tym samym współczynnika uczestnictwa (K) dla NOCNYCH MP organizowanych przez KInO NEPTUN z Gdańska. Korekta nie dotyczy zatem wyników częściowych ani też bezwzględnej wartości punktów (przed uwzględnieniem współczynnika uczestnictwa) uzyskanych przez imprezy , które to wyniki pozostały bez zmiany. Po korekcie NOCNE MP z miejsca czwartego awansowały na miejsce drugie. Oficjalne sprostowanie miało już miejsce na SAMINIE 2002, gdzie Prezes Klubu InO Neptun otrzymał okolicznościową plakietę za drugie miejsce wraz z certyfikatem KInO ZG. Organizatorów imprezy Klub InO NEPTUN z Gdańska za pomyłkę (po raz kolejny) przepraszam, choć nie bez znaczenia był tu „stowarzyszony” protokół z tej imprezy jaki otrzymałem, ale to oczywiście mnie nie usprawiedliwia.

Opracowanie: Waldemar FIJOR

Sprawy przodownicze

W ubiegłym roku Komisja Imprez na Orientację ZG PTTK uchwaliła wymianę legitymacji przodowniczych. Przodownicy musieli złożyć Ankiety – Sprawozdanie z działalności za lata 1998 - 2001 wraz z dwoma zdjęciami, z których jedno wklejone jest do ww. dokumentu a drugie do nowej legitymacji. Ten drugi obowiązek (wykonanie dwóch zdjęć to koszt ok. 12 zł) przekroczył chyba możliwości naszej kadry. Jest to wniosek wynikający z liczby przedłużonych uprawnień. Wg stanu na dzień 15 września 2002 r. uprawnienia posiada 172 przodowników. W poprzednim okresie sprawozdawczym uprawnienia te posiadało prawie 250 przodowników. Trzeba również dodać, iż wielu kolegów po latach wznowiło swoją działalność, nadesłało dokumenty i ma przedłużone uprawnienia. Również bardzo wielu przodowników mających uprawnienia ważne do 2001 roku nie nadesłało niezbędnych dokumentów. Czyżby po ukończeniu szkoły średniej przestali „bawić się” w orientację? Kilka osób po ostatnim kursie w Drzewinie koło Gdańska nie ma jeszcze legitymacji!!! Być może te uprawnienia nie są im potrzebne a ukończenie kursu wynikało z presji środowiska. Nie wymieniło legitymacji wielu Mistrzów Polski, zdobywców Pucharu Polski i osoby znane w środowisku. Nie mają ważnych uprawnień organizatorzy imprez rangi ogólnopolskiej w tym Pucharu Polski i Mistrzostw Polski ! Osoby te nie są przodownikami, nie mogą używać tego tytułu, pieczętki, korzystać z praw należnych przodownikom.

APELUJĘ do Koleżanek i Kolegów o uzupełnianie zaległości i nadsyłanie niezbędnych dokumentów. Przyjęliśmy wszak kiedyś na siebie pewne obowiązki, z których należy się wywiązywać.

Przeanalizowano Ankiety - Sprawozdania z działalności w latach 1998 - 2001. Tylko w ośmiu(!) z nich zawarto jakiegokolwiek uwagi i wnioski do dalszej działalności KInO ZG PTTK. Wnioski te będą przeanalizowane na najbliższym zebraniu. Tak mała ilość wniosków świadczy albo o doskonałej pracy Komisji, uregulowaniu większości spraw dotyczących imprez na orientację albo o niechęci przodowników do wnikania w sprawy orientacji.

W wielu ankietach, nawet tych nadesłanych po 31 marca podawano numer starej legitymacji członkowskiej PTTK. Świadczy to o nie opłaceniu składek członkowskich. Bez tego wymogu legitymacja przodownicza jest nieważna ! Należy tu przypomnieć, iż stare legitymacje ważne były właśnie do 31 marca 2002 r.

Na ostatnim IV Zlocie w Modlinie proszono uczestników o wpisywanie przy zgłoszeniu adresów e-mailowych. Spis ten wraz z podanymi adresami w Ankietach – Sprawozdaniach utworzył Listę Adresów Elektronicznych przodowników, sympatyków i uczestników imprez na orientację. Lista ta została rozesłana wszystkim posiadającym adres e-mailowy. Będzie ona systematycznie modyfikowana wraz z napływaniem nowych adresów. W tej chwili liczy prawie 100 pozycji.

Po spełnieniu niezbędnych wymagań formalnych tytuł Przodownika Imprez na Orientację ostatnio otrzymały:

Bielinowicz Marta (Szczecin) 541 młodzieżowy
Gruźlewska Małgorzata (Chełmża) 542 młodzieżowy.

Komisja Imprez na Orientację nadała uprawnienia Przodownika Imprez na Orientację Koledze Jankowi Gduli (Wrocław) 205; wieloletniemu propagatorowi i organizatorowi imprez na orientację w środowisku dolnośląskim.

W tym roku Centralny Kurs kandydatów na Przodowników Imprez na Orientację odbędzie się w dniach 29 listopada - 1 grudnia w siedzibie SKKT-PTTK „Egzotyka” przy VI LO im. Jarosława Dąbrowskiego w Częstochowie. Zainteresowani powinni się zgłosić do Komisji In0 ZG PTTK lub szefa zespołu ds. szkolenia Kol. Waldemara Fijora.

Z członkami Komisji In0 można się skontaktować poprzez pocztę elektroniczną. Wszystkie adresy poczty elektronicznej członków KInO można znaleźć na stronie internetowej ZG PTTK.

**Członek KInO ZG PTTK
ds. przodowniczych**

(-) Zbigniew Tarnowski

GOSK 2002 czyli DRUŻYNA KOMPASU W WEJHEROWIE

*„Trzy kompasy dla klubu „Posejdon” pod otwartym niebem,
Siedem dla Głównego Zarządu w jego warszawskich pałacach,
Dziewięć dla indywidualistów, ludzi pasji podległych,
Jeden dla „Neptuna” na gdańskim tronie
W Wejherowie, gdzie zaległy trofea,
Jeden, by wszystkimi rządzić, Jeden, by wszystkie odnaleźć,
Jeden, by wszystkie zgromadzić i pod lampionem związać
W Wejherowie, gdzie zaległy trofea.”*



Wyobraź Sobie, Drogi Czytelniku, otulone mrokiem miasto o tajemniczej nazwie - Gdańsk. Tu i ówdzie świecą latarnie, której blask nieśmiało przedziera się poprzez gałęzie posrebrzonych drzew. Wyobraź sobie stację „trójmiejskiego metra”, a na niej objuczoną plecakami Drużynę Kompasów, niecierpliwie czekającą na „eSKa-eMkę”, która od 6:27 rano, przez około godzinę, będzie ją nieuchronnie wiozła na Stację Przeznaczenia, na Początek Końca, na... Pierwszą Eliminację Pucharu Polski.

Wejherowo. Kraina spokoju. Drużyna maszeruje po skąpanych w Słońcu chodnikach ku Twierdzy Orienteering'u, w jaką na parę dni zamienił się Zespół Szkół nr 3.

Główne wejście. Po przestąpieniu progu Powiernik Kompasów odczuwa niesamowitą, „inowską” i bardzo przyjazną atmosferę, jaka zapanowała w tym miejscu. Spokojnym krokiem zbliża się do sekretariatu, gdzie dostrzega Zielonego, Jak Zawsze, Qbackiego, który informuje go, że po powrocie z wyprawy Powiernik napisze historię pt. „Drużyna Kompasów w Wejherowie”. Kiwając porozumiewawczo głową Wybraniec odchodzi, aby dostać karty startowe na trzy etapy wędrówki oraz ulokować swoją Drużynę w jakimś cichym zakątku Twierdzy. Podjął już historyczną decyzję – Drużyna Kompasów rozdzieli się na dwie pary i pójdzie w odstępie 20 minut, w kategorii TJ.

Godzina 8:30 a.m. Sala Tronowa. Przybysze z różnych stron świata wpatrzeni w samotny stolik stojący na środku auli. Przy owym stoliku Mistrz Ceremonii – Leszek Miazga, który w nienagannie skrojonej garniturze wita serdecznie zebranych i ogłasza, iż za moment nastąpi odznaczenie Tych Zasłużonych Dla InO (ich imiona znajdziesz, Drogi Czytelniku, w tabelce obok tej historii).

Po kilkudziesięciu minutach, Pierwsza Eliminacja Pucharu Polski zostaje uroczysto otwarta i wszyscy wędrowcy, w tym Drużyna Kompasów, udają się ku swoim kwaterom, aby zabrać to, co będzie im potrzebne na pierwszych etapach wędrówki w kategoriach TD, TM, TJ i TS.

Powiernik dociera na miejsce rozpoczęcia pierwszego etapu. Z Pergaminu Technicznego dowiaduje się, że Zielony, Jak Zawsze, Qbacki ma problemy z ortografią (nocna wędrówka kategorii TM nosi nazwę „*Weś se samemó dopasój*”).

Grzesiek i Marcin oddalają się w kierunku lasu. Wybraniec wraz ze swoim wiernym towarzyszem „*Gzehm*”, żegnają ze wzruszeniem kompanów. Nie wiedzą, że będzie im się dane spotkać przy końcu wędrówki...

Czas startu. Powiernik z przyjacielem spoglądają z niepokojem na mapę i... z ulgą wydychają powietrze. Pierwszy etap, który nosi nazwę „Osiemnastkowego” okazuje się być na średnim poziomie (tzn. na średnim poziomie trudności...), choć Wybraniec, pierwszy raz będący w kategorii TJ czuje się nieco zaskoczony. Po chwili wyruszają, aby zdobyć lampiony wyrysowane na planie w „*korytarzówce*”.

Są w połowie trasy. Powiernik Kompasów zaczyna głośno przeklinać formy terenu, które skutecznie utrudniają mu marsz. Bierze jednak głęboki wdech i idzie dalej przez góry, doliny, młodniki i bagienka. Nie ma odwrotu.

Dobiegają na metę E I. Oddają pierwszą kartę i idą do maga Karola Kalszteina u którego dostają ciepły, pokrzepiający napój o dziwnej nazwie „*herbata*” oraz drożdżówkę - tajemniczą strawę o słodkim smaku. Mają nadzieję, że z lasu wyłoni się druga część Drużyny. Na próżno jednak wypatrują towarzyszy – ci poszli już dalej, na przeciw kolejnemu wyzwaniu...

Początek drugiego etapu. Po przebiegnięciu około trzystu metrów, Wybraniec wraz z towarzyszem otrzymują kolejną mapę od człowieka imieniem Michał Perliński, który zdaje się być Szwajcarem... odchodzą zamyśleni, zgodnie nazywając plan „*zakreconą szwajcarką*”, choć jego właściwe miano brzmi: „*Nanice*”.

Są przy trzecim punkcie. Z odległości kilku dobrych metrów można usłyszeć, że zaczęli wymyślać budowniczemu od „*takich, którzy nie mają co robić po nocach*”.

Wzdychają głośno i dochodzą do wniosku, że zdobywają po kolei wszystkie lampiony aż do „dziewiątego”, „biorą” tylko trzecią LOPkę i idą na metę. Nie mają już siły przebijać się przez kolejne bagno i młodnik...

Wchodzą na trzecią LOPkę, gdzie dostrzegają biegnące ku nim dwie postacie. Są wielce zdziwieni, bo owymi wędrowcami okazuje się druga połowa Drużyny Kompas. Nie wpadają sobie w objęcia. Grzegorz z Marcinem biegną dalej, aby zdażyć przed goniącymi ich „tłustymi”.

Wybraniec wraz z towarzyszem zbiwszy punkty z LOP-ki idą ku mecie. Mają dosyć. Są wyczerpani, a na myśl o etapie nocnym zaczyna kręcić im się w głowie...

Godzina 16:30. Cała Drużyna siedzi przy stole spożywając posiłek. Powiernik Kompas dostrzega, że mroczna postać, którą określił mianem: „Szczur”, przygląda mu się badawczo. Czym prędzej kończy jedzenie i udaje się w stronę kwatery, aby uwolnić się od natarczywego spojrzenia nieznanego.

Nadeszła godzina 21:00. Ponowne wyjście do lasu, tym razem w ciemnościach, które niespodziewanie spowiły całą okolicę.

Drużyna, mimo że wyruszyła ponownie podzielona na połowy, spotyka się nieoczekiwanie w lesie. Wędrowcy kontynuują wyprawę wspólnie, oświetlając sobie drogę magicznymi „latarkami”. Mapa nosi nazwę „Miłość Francuska” i przedstawia najważniejsze postacie z historii ludzkości - chłopca i dziewczynkę.

Piechurzy błądzą. Kręcą się w koło po lesie. W pewnym momencie spotykają mroczne upiory prawa zwane „policjantami”. Ci oskarżają Drużynę o zakłócanie spokoju publicznego i krzyki w lesie. Ale jak nasza Kompania ma nie krzyczeć, skoro po piętach depczą jej „tłuste”?!

Trasa nie jest długa, więc mimo trudności piechurzy przebywają ją w nieco ponad godzinę. Oddają ostatnie karty i z radością udają się do bazy wiedząc, że czeka tam na nich mniej lub bardziej miękkie posłanie.

Wchodzą do Twierdzy. Widzą, że część przybyszów już udała się do łóżek. Dostrzegają jednak, że są wśród nich i tacy, którzy radośnie oddali się przyjaznej pogawędce i wymianie doświadczeń...

Pamiętaj Drogi Czytelniku, że i Ty możesz zostać Powiernikiem Kompas. Możesz zebrać własną Drużynę i wraz z nią udać się na przyszłoroczną Pierwszą Eliminację Pucharu Polski, która na pewno dostarczy Ci niezapomnianych wrażeń i pięknych wspomnień...

Ogi

100 Puchar Polski czyli „Puchar Wagarowicza”
15 – 17 marca 2002 – Michałowice

Tym razem do Michałowic jechaliśmy pociągiem dziennym. Co prawda kilka przesiadek, ale zawsze to noc spokojnie przespana w domu, a i w pociągu można coś pożytecznego zrobić. Z Gdańska wyruszyła nas niewielka ekipa spod znaku „Neptu-

na” tj. Ruda, Kaczor i ja. U reszty najwyraźniej można było zauważyć syndrom przemęczenia „goskowego” (tak to bywa jak się tworzy „chory” kalendarz, a co to będzie na jesień!? – aż strach pomyśleć). W Inowrocławiu spotykaliśmy prawie tak samą liczną ☺ ekipę z Torunia i dalej jechaliśmy już razem.

Późnym popołudniem dotarliśmy do Piechowic, gdzie tylko jeszcze 800 m niebieskim szlakiem pod górę i już byliśmy w bazie. Składała się ona z 2 części: z pawilonu, takich jakich wiele – tu uczestnik po wcześniejszym zgłoszeniu zastawał warunki hotelowe oraz dużo ciekawszy pod względem architektonicznym budynek, jednak zdecydowanie mniej przyjazny pod względem sanitarnym i noclegowym (brak ogrzewania w marcu to chyba przegina). Po załatwieniu wszystkich formalności udajemy się na miejsce naszego noclegu, tj. wspólnej sali widowiskowej, która z biegiem czasu zaczęła się zapełniać także innymi uczestnikami. Kiedyś tam dojechał reszta gdańskiej ekipy w postaci Krzycha Kuli, Marasa oraz Moniki i Oli. Te ostatnie były tylko stowarzyszone na tej imprezie.

Rano podczas otwarcia imprezy podsumowany został także ranking wymyślony i prowadzony przez Marka Packa i Krzysia Kulę. Miejsca w czołówce pokryły się z oficjalną Pucharówką tak więc trofeum w postaci ogromnego wazonu otrzymał Romek Trocha, jeden z organizatorów tej imprezy. Natomiast mnie bardziej zastanowiła pewna sytuacja jaka miała miejsce także podczas tego otwarcia. A mianowicie brak chętnych do wejścia w skład Komisji Odwoławczej. Chodzenie i proszenie Przodowników, aby łaskawie się zgodzili, najwyraźniej wskazuje stosunek z jakim spotyka się ta instytucja. Moim zdaniem brak obiektywizmu członków tejże Komisji oraz nietrafiony pomysł ze sposobem jej powoływania są głównymi tego przyczynami.

Po rozpoczęciu uczestnicy udali się w kierunku autokaru, do którego tym razem trzeba było zejść z powrotem do Piechowic. W międzyczasie nastąpiła pewna nieprzyjemna sprawa, a mianowicie podczas przygotowań do wyjścia na etap jeden z uczestników z Zachodniopomorskiego zaczął rozdawać ksero map z terenem zawodów w skali 1:25 000. Wywiązała się z tego powodu niezbyt miła dyskusja, może zbyt ostra z naszej strony, po której ci panowie już chyba nas nie lubią. Jednak dla mnie jest nie do przyjęcia, że część z zawodników jest wyposażona w dodatkowe materiały pomocnicze, a stwierdzenie że to na wypadek zgubienia mnie po prostu śmieszny. Nie mniej jest to przykład czy dowód iż czas najwyższy, aby zajęła się tym tematem Komisja InO ZG, tym bardziej że na starcie zarekwirowano jeszcze jedną mapę. Może po ustaleniu jasnych i przejrzystych zasad takich objawów patologii InOwskiej już nie zobaczymy i nie będzie ona powodem wzajemnych animozji.

Start znajdował się koło hotelu „Las”. Gdy przyszedł nasz czas dostaliśmy (tzn. ja i Marek Pacek z którym startowałem) mapę i ... kostkę dziecięcą (sześcian) oklejoną treścią mapy. Od tego momentu to ona była głównym naszym źródłem na etapie, a tradycyjną papierową mapę schowaliśmy do kieszeni. Ciekawa koncepcja, gdzie prawidłowe położenie fragmentów nie były znane, a jedyna informacja, że siatka ma kształt dwunastokąta, spowodowały na początku u nas małe zamieszanie. Jednak już po chwili zaczęło wszystko ładnie grać, a trasa okazała się prosta

i przyjemna. Tym bardziej że pokonaliśmy ją wraz Darkiem i Jerusiem. Inna ciekawostka to skala (1:6 000) dzięki czemu stowarzysze mogły stać już od 12 metrów. Najwięcej problemów sprawił chyba PK 16, który należało wykreślić. Każdy, nawet najmniejszy błąd mógł spowodować, że potwierdziło się niewłaściwy punkt. Jednak nam się udało zarówno ten jak i pozostałe PK prawidłowo zinterpretować dzięki czemu mieliśmy 0 karnych, podobnie jak i kilka innych zespołów. U paru innych zdecydował czas.

Na drugim etapie również otrzymaliśmy dodatkowe rekwizyty. Tym razem oprócz tradycyjnej kartki papieru dostaliśmy 3 kolorowe wycinki oraz 3 rolki z naklejonymi paskami z warstwicami, a na nich PK. To wszystko po zgraniu do kupy dało nam obraz etapu jaki mieliśmy przebyć. Na tym etapie szliśmy sami. Nie było już tu tak prosto i wszyscy mieli mniejsze bądź większe problemy – bo nikt nie przeszedł na 0. Niektóre PK (np. 1, 4, 6) stały w muldach, a wyżej bądź niżej oczywiście PS, co moim zdaniem wcale nie jest miejscem charakterystycznym o jakim jest mowa w przepisach. Nam najwięcej problemów oprócz wspomnianych PK sprawił także PK E, gdzie po dłuższym czasie i analizie załamania cieku podbiliśmy prawidłowego, PK 5 na kamieniach (łapiemy stowarzysza) oraz PK 12 (w dołku), gdzie tylko wyliczenie prawidłowej odległości dawało powodzenie. Na wycinku budowniczy nie umieścił jeszcze jednej dziury, a punkt postawił, co było chyba trochę nie fair. Tak więc i tu można było się naciąć. Wielu zawodników również potwierdziło stowarzyszoną LOP1. Bili PK z cieku, gdy prawidłowa biegła kilkanaście metrów dalej ścieżką. Reszta raczej bez większych problemów. Natomiast ciekawostką krajoznawczą (czego tak bardzo brakuje podczas etapów) był PK 14 stojący na znanej skale „Chybotek”.

Po 2 etapach kierowca autokaru odwiózł nas aż do samej bazy, niewiele sobie robiąc z leśnej, wyboistej i górskiej drogi. Potem tradycyjnie chwila relaksu, obiad, wywieszenie wyników. 1 miejsce w TS ma Andrzej K. z Przemkiem T., które utrzymali do końca. Ten nietypowy skład powstał przez przypadek na skutek specjalnego zarządzenia organizatorów, aby wszyscy startowali parami ze względu na niebezpieczny teren. Ta mieszanka doświadczenia z młodością stała się przedmiotem docinek i żartów, ale mnie to specjalnie nie zdziwiło – wszak miłość szczecińsko – warszawska jest powszechnie w Polsce znana i to nie tylko na arenie piłkarskiej ☺.

Do 3 etapu startowaliśmy już z bazy. Autorem był Jacek Gdula, organizator słynnego „Orientopu”, o którym ja osobiście tylko słyszałem i czytałem w najstarszych numerach „Tramwajów”. Spodziewałem się czegoś, co przypominałoby tamte czasy, jednak etap (na szczęście) nie był wcale przekombinowany, tak więc i wrażenia po nim są jak najbardziej pozytywne. Ale od początku. Etap typu „szwajcarka”, gdzie część wycinków mogła się przemieszczać, punkty wielokrotne, skala 1:5 000 i jeden egzemplarz kolorowy. To tyle w dużym skrócie. Znowu szliśmy z Jerusiem i Darasem. Już na PK złapaliśmy stowarzysza, mały problem również z następnym PK. Potem już szybko. W międzyczasie zdążył nas pogonić jakiś miejscowy któremu zarówno my jak i inni uczestnicy biegali po ogrodzonym polu, ale skoro tak wiedzie trasa... Na F wpisaliśmy BPK, podobno ktoś ten PK znalazł później zwinięty

w kulkę. Za to najwięcej problemów mieliśmy z PK G i H. Nie pasowały nam aż 3 PK, dlatego potwierdziliśmy tylko PK H i poszliśmy dalej. Potem po PK J już zawróciliśmy. Jeszcze raz zaatakowaliśmy PK G z drugiej strony, jednak bez rezultatu, wróciliśmy w to samo miejsce i wpisaliśmy ten sam PK co PK H. Na PK M zabrakło już czasu do niego dotrzeć i go potwierdzić, wszak za dużo cennych minut straciliśmy i na starcie, próbując bezsensownie rozrysowywać mapę oraz na PK F, G i H. Również braki kondycyjne zaczęły także dawać po sobie. Tak więc do bazy wróciliśmy bez kompletu i trochę zawiedzeni.

Tak jak to bywa w takich kontrowersyjnych przypadkach w bazie wywiązała się dyskusja na temat PK H i G. Ostatecznie Jacek wraz z Krzysiem Ligienzą, który pełnił rolę Sędziego Gł. mimo środka nocy udali się do lasu i przeanalizowali to wszystko na spokojnie (i chwała im za to – tak być powinno zawsze). Ostateczny werdykt – 3 BPK! Ciekawe jaki odważny by się zdecydował na taki wpis!?

A rano zakończenie na którym oprócz tradycyjnych nagród i dyplomów najlepsi otrzymali także pamiątkowe medale imprezy, po czym wśród łące wiosennej pogody, każdy udał się w kierunku swojego domu. No może nie każdy – Maras z ekipą ruszył gdzieś na podbój Austrii...

Reasumując – osobiście do domu wracałem zadowolony. Nie tylko z powodu zajętego miejsca, ale i z całokształtu imprezy. Regulamin dostałem osobiście dużo wcześniej (drogą mailową), protokół także szybko nadszedł, a w nim już zawarte to, o co wnioskowałem na Zlocie w Modlinie – rozpisane trasy i punkty do GOT, to mi ułatwia znacznie sprawę z tamtą odznaką. Ciekawym rozwiązaniem jest także (wzorem BnO) rozbieg oferty dla uczestnika na wpisowe, noclegi i wyżywienie. W takim wypadku każdy może decydować o tym, na co ma ochotę i nie ma uszczęśliwiania na siłę. Poza tym dodatkowego uroku nadał tej imprezie teren w jakim się odbywała - niby górski, a właściwie nie odczuwało się tego zanadto w nogach, tak więc wszyscy mieli w miarę równe szanse, do tego ten krajobraz i widoki – jak rzadko spotykane podczas innych InO. Oprócz tego różnorodność form terenu znacząco wpłynęły na to, aby etapy nie były zbyt monotonne i aby uczestnik nie musiał potwierdzać PK na n-tej górze. Także Romek miał tu swój duży wkład stanowiący o obliczu tej imprezy, wszak pokazał, że jeszcze nie wszystko zostało w InO wymyślone i że można stworzyć coś nowatorskiego. Widać było w tych etapach pewne przemyślenie i zaangażowanie oraz to, że nie były robione na ostatnią chwilę. Dlatego wydaje mi się, że pozostali uczestnicy równie pozytywnie odebrali tegoroczny „Puchar Wagarowicza” i w przyszłym roku przyjadą znowu bez żadnych oporów. W każdym razie ja będę na pewno!

Qbacki

PS. Specjalne podziękowania dla Romka za podwiezienie nas do Wrocławia!

SAMINO – czyli polifematyczna zwąta na kótkach

Na tę imprezę jechaliśmy z przekonaniem, że będzie sporo ludzi i zapowiada się niezła zabawa. Nie zawiedliśmy się... Na miejscu, przed drzwiami szkoły służącej za bazę, przywitało nas kółko wzajemnej adoracji, skupiające się na kolejnym papierosie. W holu szkoły zorganizowano sekretariat, gdzie dostaliśmy wszelkie materiały oraz przydział do sal - praktycznie każdy klub miał odrębną salę (to chyba ze względu na liczne walki szalikowców). Po rozlokowaniu się w naszych kwaterach noclegowych poszliśmy na zwiedzanie Obrzycka - wspaniałego miasteczka, które było miejscem III Rundy Pucharu Polski w Marszach na Orientację – SAMINO 2002

Baza w Obrzycku naszą twierdzą przetrwania.

„Bogata historia i ciekawe zabytki sprawiają, że miasto należy do grona najciekawszych miejscowości Wielkopolski.” - no niewątpliwie tak jest - nawet był sklep monopolowy, z czego wszyscy byli niezmiernie zadowoleni; plus dla organizatorów. Następnie do wieczora nic się nie działo, aż do przyjazdu reszty z gdańskiego Neptuna. W dodatku kolega Bosy planował urządzić swój wieczór kawalerski. Tutaj chyba nie muszę wyjaśniać, dlaczego zaczęła się ogólnopolska biba inowców, polegająca na wspólnej zabawie przy dźwiękach gitary – jak w Domowym Przedszkolu. Organizatorzy pomyśleli o wszystkim i zapewnili trening przed głównymi zawodami, więc jak ktoś chciał to mógł sobie pójść na krótki etapik nocny o Puchar ??? . Następnego dnia niektórzy byli troszkę nie do życia – pewnie przez to wieczorne śpiewanie. Chłopaki z Szamotulskiego PTTK nieźle pokombinowali i załatwili sobie fajnego sponsora – na śniadanie mieliśmy niezliczoną ilość przeróżnych rodzajów serków Hochland. Na obiad też. I na kolacje. Nawet zostało na następny dzień. Wytwórca naszego pożywienia nie był jedynym sponsorem, bo za całą imprezę nie brali dużo, a wszyscy zgłoszeni dostali informatory o walorach przyrodniczych Szamotulskich okolic, długopis, znaczek, a wszystko to w białych opakówkach z logo SAMINO 2002.

Etapowość i trasowość Szamotulskiej 1n0.

Tak nadszedł czas, aby wszyscy wybyli na trasy etapów dziennych. Elegancko wywieźli nas w sam środek lasu i zostawili na pastwę naszych kompasów. Etapik I, jeśli chodzi o trasę TJ, był nawet przyjemny, zwłaszcza, że kolega Ptaszek przechrzył sam siebie i zgubił się biedaczek. Zadaniem drużyn było podbijanie kolejnych punktów, zaznaczonych na mapie jako planety na orbitach wokół Słońca i połączonych płataniną azymutów - niezbędną była znajomość kolejności planet. Kolega Sebastian, budowniczy trasy, umieścił dwa punkty na księżycach - nie wiem, po co aż dwa, bo na jednym punkcie totalnie się zakręciliśmy, a jak zauważyłem nie tylko my. Na mecie dostaliśmy kanapki i ciepłą herbatę - przydało się. Etap II pozostawiał nieco do życzenia. Na trasie, po mimo długiego limitu czasu, mieliśmy trudności z dotarciem do wszystkich „studzienek” - były one rozmieszczone na korytarzach pozbawionych drożni i w przedziwny sposób zdeformowane: siakieś wiry, wklęsłości

i takie tam - spoko, bywało gorzej. Niezadowoleni z ilości podbitych punktów wkroczyliśmy na metę. Twarze wszystkich zdradzały, że byli zmęczeni i głodni, a na autobus musieliśmy sobie jeszcze troszkę poczekać. Po powrocie do bazy część ludzi zalegała łazienki, a część poszła zjeść obiad - te panie przedszkolanki nieźle gotują. Znowu trzeba się przebrać i wyruszamy na etap nocny. Koledzy z TS'ów z wielkim zadowoleniem przyjęli wiadomość, iż wszystkie liczby na ich mapie podane są w systemie siódmkowym. Jeśli chodzi o etap TJ, to chłopaki zrobili całkiem przyzwoitą trasę. Na start etapu nocnego trzeba było przejść kawałeczek asfaltem za Obrzycko i dalej lasem. Na trasie, jak to w nocy, przewijały się dziesiątki latarek i jakieś kolumny piechurów szynowych – takim tramwaj czy coś innego. Na mapie nie była zaznaczona skala, sieć drożni była niepełna i niezorientowana – na niektórych punktach było troszkę zabawy. Zwłaszcza przy rzeczce, na punktach trzecim i czwartym, gdzie wszyscy ostro walczyli z ciemnymi mocami budowniczego trasy. Na mecie czekało ognisko z kiełbaskami, ale część osób spasowała sobie i wróciliśmy autobusem do bazy. Ogólnie trasy były długie - każda ponad pięć kilosów – ale przyjemne.

Ostatnia noc - czyli co lubią wszyscy Inowcy.

Jak już wszyscy się zebrali, umyć i najedzeni, nadszedł czas na wymianę poglądów w katnralnej atmosferze, przy dźwiękach gitary. Następnego dnia nikt nie wiedział o wynikach, organizatorzy tym bardziej, natomiast ja dowiedziałem się, że zajmujemy z kolegą trzy różne pozycje na liście - szczerze mówiąc do tej pory nie wiem, które miejsce zajęliśmy. Posypały się fale protestów w kierunku komisji sprawdzającej, dotyczących niesprawiedliwej punktacji poszczególnych drużyn. Sam chodziłem kłócić się trzy razy, a i tak nie wiem o co. W końcu doczekaliśmy się wyników. Nastąpiło wręczenie nagród, rozdanie dyplomów i było po imprezie. Podsumowując: cała impreza była udana i całkiem w porządku. Nawet dostałem serka na drogę...

Tomek Borkiewicz

Już dziś zapraszamy na V Jubileuszowy Zlot Przodowników Imprez na Orientację, który odbędzie się w okolicach Jeleniej Góry w dniach 6-8 grudnia 2002 r. Na Zlocie ukaże się kolejny numer Tramwaju.